

Sygn. akt XIV K 128/16, 2 Ds. 1297/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 października 2017 r.

Sąd Rejonowy w Słupsku w XIV Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Marcin Machnik

Protokolant: prot. sąd. Monika Huczyńska

Przy udziale Prokuratora: Magdaleny Klimkiewicz - Kaczkowskiej

po rozpoznaniu w dniach 20 maja 2016 r., 5 lipca, 16 września, 3 listopada, 16 grudnia 2016 r., 27 stycznia, 17 marca, 21 kwietnia, 27 lipca, 21 września 2017 r. sprawy:

G. M.

s. A. i B. z d. A.

ur. (...) w S.

oskarżonego o to, że:

1. w dniu 14 listopada 2014 r. w U. przy ul. (...) w salonie telewizji cyfrowej V. po uprzednim użyciu przemocy, polegającej na uderzeniu M. K. zaciśniętą pięścią w twarz skutkującego przewróceniem się wymienionego na podłogę, a następnie kopnięciu M. K. w zębra, dokonał kradzieży telefonu komórkowego marki S.-E. o wartości 100 zł należącego do E. S., czym działał na szkodę M. K. i E. S.,

tj. o czyn z art. 280 § 1 k.k.

2. w nieustalonym dniu lipca 2013 r. w U. przy ul. (...) wdarł się do mieszkania wynajmowanego przez M. K. oraz J. S. (1) i wbrew żądaniu M. K. mieszkania tego nie opuszczał,

tj. o czyn z art. 193 k.k.

3. w dniu 14 listopada 2014 r. w U. przy ul. (...) w salonie telewizji cyfrowej V. groził M. K. popełnieniem przestępstwa na jego szkodę w postaci uszkodzenia ciała, a groźba ta wzbudziła w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona,

tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.

I. uniewinnia oskarżonego G. M. od popełnienia zarzucanych mu czynów;

II. kosztami postępowania obciąża Skarb Państwa.

XIV K 128/16

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

G. M. jest znajomym M. K., poznał go w przeszłości w zakładzie karnym, gdzie obaj odbywali kary pozbawienia wolności.

W dniu 14 czerwca 2013 r. G. M. uległ wypadkowi, doznał złamania kości podudzia łącznie ze stawem skokowym. Został poddany zabiegowi operacyjnemu w Wojewódzkim Szpitalu (...) w S., gdzie przebywał od 14 do 17 czerwca 2013 r. G. M. został wypisany z założonym podłużnikiem stopowo - goleniowym i opatrunkiem w stanie ogólnym dobrym. Przy wypisaniu ze szpitala (...) był w stanie samodzielnie się poruszać.

W dniu 19 czerwca 2013 roku G. M. zgłosił się do przychodni na zmianę opatrunku. Po założeniu mu opatrunku nie odnotowano dalszych jego wizyt.

G. M. miał założony podłużnik stopowo – goleniowy przez okres około 2 tygodni po jego założeniu, tj. do pierwszej dekady lipca 2013 roku. Następnie przez okres dwóch tygodni G. M. uczęszczał samodzielnie na rehabilitację stopy. W dniu 9 sierpnia 2013 roku G. M. skierowany został do usunięcia wkrętu zespalającego.

M. K. po opuszczeniu zakładu karnego związał się z J. S. (2), z którą zamieszkał w wynajętym mieszkaniu w U. przy ul. (...) młodych. M. K. rozpoczął także pracę w salonie Telewizji (...) w U..

W dniu 14 listopada 2013 r. około godziny 11:30 G. M. przyszedł do miejsca pracy M. K., tj. do salonu (...) w U.. M. K. przebywał wówczas w salonie sam.

Po wejściu do salonu (...) usiadł na krześle dla klienta. G. M. domagał się od M. K. spłaty długu w kwocie 200 zł oraz oświadczył, że potrzebuje pieniędzy na wyjazd do pracy do Holandii. M. K. odmówił przekazania pieniędzy, obaj mężczyźni zaczęli krzyczeć. M. K. zażądał od G. M., by nie nachodził go w miejscu pracy grożąc mu, że go załatwi. G. M. wyszedł z salonu.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o częściowo zeznania świadków E. S. (k. 46, 222, 304-306, 409-410), I. S. (k. 200-201, 320-321, 410-411), P. S. (k. 415), A. M. (k. 12, 306-307, 415-416), B. K. (k. 220, 313, 420-421), P. K. (k. 331-333, 424-426), M. K. (k. 4-5, 44), J. S. (2) (k. 15-17), częściowo w oparciu o wyjaśnienia oskarżonego G. M. (k. 140-142, 224-225, 297, 400) oraz w oparciu o pozostałe dowody ujawnione na rozprawie (k. 10-11, 33-41, 43, 52-54, 75-77, 79-90, 102-103, 132-133, 154, 168-171, 212-214, 223, 228, 235-240, 245-246, 316-317, 394-395, 429, 431-434, 440-442, 456-457, 459, 461, 472-474, 485-485v).

Oskarżony G. M. słuchany w postępowaniu przygotowawczym w dniu 3 września 2014 r. nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i wyjaśnił, że co do pierwszego czynu był w dniu 14 listopada 2013 r. w V. w U. u znanego mu M. K., między innymi chciał, aby oddał mu 200 zł długu. Przyznał, że zaczęli się klócić, M. K. powiedział, że nie ma pieniędzy. Pokrzyzczyli na siebie, po czym oskarżony wyszedł. Przed wyjściem oskarżonego M. K. powiedział mu, by nie nachodził go w pracy, bo go załatwi. Oskarżony powiedział mu, że wyjeżdża za granicę do pracy i potrzebuje pieniędzy na wyjazd. Dodał, że nie było go w Polsce, gdy był poszukiwany, pracował w Holandii.

Oskarżony stanowczo zaprzeczył, by bił pokrzywdzonego oraz by zabrał mu telefon. Stwierdził, że pokrzywdzony jest osobą niewiarygodną, miał on brać narkotyki.

Odnośnie drugiego zarzucanego mu czynu oskarżony wyjaśnił, że w lipcu 2013 r. nie był w mieszkaniu w U. na ul. (...), więc nie mógł nie chcieć opuścić tego mieszkania.

Odnośnie trzeciego czynu oskarżony wyjaśnił, że nie kojarzy, aby coś takiego się stało, nie groził w żaden sposób pokrzywdzonemu, więc nie wie, czego on się bał.

Oskarżony dodał, że po takich pomówieniach jest już skonfliktowany z pokrzywdzonym, którego nazwał „byłym kolegą”.

Podczas kolejnego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym w dniu 18 listopada 2014 r. oskarżony dodał, że w dniu 14 czerwca 2013 r. doznał złamania kości prawej nogi. Dostał się do szpitala, gdzie opatrzono mu złamanie, była przeprowadzona operacja. W szpitalu spędził 4 dni, po czym został wypisany. Miał gips na nodze przez około 2 tygodnie, potem gips został zdjęty. Oskarżony dodał, że szynę sam zdejmował, a szwy zostały zdjęte w przychodni w U.. Miał przepisane rehabilitacje, na które chodził przez 2 tygodnie, to było pod koniec lipca 2013 r.

Oskarżony podkreślił ponownie, że nie zabrał telefonu, tego dnia spotkał się z pokrzywdzonym, ale spokojnie z nim rozmawiał.

Na rozprawie w dniu 13 maja 2015 r. oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów, podtrzymał swe dotychczasowe wyjaśnienia, dodał, że zna M. K. z więzienia. Na początku nie był z nim skonfliktowany, ale nie przepadali za sobą pod koniec wyroku, gdy pokrzywdzony opuszczał zakład karny.

Oskarżony wyjaśnił, że w lipcu oraz do sierpnia 2013 r. poruszał się o dwóch kulach, miał śruby w kostce, aby nią nie ruszać. Później chodził o jednej kuli, później odstawił kule, nie pamiętał dokładnie kiedy.

Na rozprawie w dniu 20 maja 2016 r. oskarżony podtrzymał swoje dotychczasowe stanowisko i odmówił składania wyjaśnień odpowiedzi na pytania.

Wyjaśnienia oskarżonego należy uznać za wiarygodne wobec braku przekonujących dowodów przeciwnych. Wprawdzie oskarżony zasadniczo ograniczył się do przedstawienia swojego stanowiska procesowego, tylko w niewielkim zakresie przedstawiając swoją relację, to weryfikacja jego relacji nie pozwoliła na jej podważenie jako nieprawdziwej.

W pierwszej kolejności należy zauważyć, że za zasadnością oskarżenia przemawiać miały zeznania pokrzywdzonych, tj. J. S. (2) i M. K.. Jakkolwiek nie udało się doprowadzić do przesłuchania świadków bezpośrednio na rozprawie, a przesłuchanie świadków okazało się być niemożliwe w dającej się przewidzieć przyszłości i konieczne było poprzestanie – na zgodny wniosek stron – na ujawnieniu zeznań świadków, to jednak zeznania świadków zostały zweryfikowane w miarę dostępnych możliwości innymi dowodami, w tym dowodami o charakterze osobowym, ale też dowodami w postaci dokumentów.

Jakkolwiek zdawałoby się, że zeznania pokrzywdzonego i J. S. (2) są spójne i konsekwentne, to jednak już głębsza analiza zeznań świadków pozwala dostrzec istotne różnice w obu relacjach, które trudno uznać za wynikające wyłącznie z indywidualnej zdolności świadków do percepcji. Zdarzenie z nieustalonego dnia lipca 2013 r. miało polegać na wdarciu się do mieszkania, zaś oboje pokrzywdzeni przedstawili częściowo sprzeczne wersje odnośnie przebiegu zdarzenia, skoro pokrzywdzony M. K. zeznał, że otworzył drzwi oskarżonemu, oskarżony wszedł do mieszkania, zaczął bić pokrzywdzonego, pokrzywdzony mówił, aby przestał i aby opuścił mieszkanie, po czym pokrzywdzony „wyszarpał się” (k. 5) i wybiegł z mieszkania, a oskarżony wybiegł za nim. Z kolei według J. S. (2) rozległo się pukanie do drzwi, M. otworzył drzwi, oskarżony wszedł do mieszkania, któryś z nich coś powiedział i „zaczęli się szarpać”, po czym „G. wyciągnął M. na zewnątrz” (k. 16). Jakkolwiek więc obie relacje analogicznie przedstawiają początek zdarzenia, a zatem pokrzywdzony otworzył drzwi oskarżonemu, a ten wszedł, to jednak później nie sposób nie zauważyć odmienności relacji co do tego, czy obaj mężczyźni „zaczęli się szarpać” czy też oskarżony „zaczął bić pokrzywdzonego po całym ciele”. Trzeba też zauważyć, że skoro zdarzenie miało mieć miejsce ok. godz. 5 rano, to nie zostało przez pokrzywdzonego wyjaśnione, czy był on wówczas ubrany, czy wybiegał on z mieszkania ubrany, czy też w niekompletnym ubraniu, zaś z relacji J. S. (2) wynika, że na zewnątrz miał on przebywać około 10 minut. Odmiennie również przedstawiony jest sposób opuszczenia lokalu przez oskarżonego. Tych rozbieżności wyjaśnić się nie udało w toku postępowania, a przemawiają one za niewiarygodnością relacji świadków co do tego zdarzenia, zwłaszcza zresztą, że zawiadomienie co do tego konkretnego zdarzenia zostało złożone w zasadzie przy okazji, po 4 miesiącach, gdy pokrzywdzony zawiadamiał o innym zdarzeniu, które miało mieć miejsce w dniu 14 listopada 2013 r.

Trzeba też zauważyć, że odnosząc się do tego zdarzenia świadek J. S. (2) zeznała, że gdy M. K. wrócił do domu, to „rano zaczął mówić, że bolą go żebra, prawdopodobnie po uderzeniach G.” (k. 16), tymczasem M. K. w ogóle nie wspominał o jakichkolwiek dolegliwościach bólowych powstałych wskutek tego zdarzenia, odnosząc to do drugiego ze zdarzeń, o którym zawiadamał, z dnia 14 listopada 2013 r. Ta rozbieżność w zeznaniach bezpośrednich świadków zdarzenia musi dziwić i prowadzi do wytworzenia wrażenia o braku spontaniczności zeznań świadka J. S. (2) i nieudolnym tworzeniu spójnej wersji, skoro ten wątek, odnośnie obrażeń żeber, był szerzej rozwijany również przez członków rodziny pokrzywdzonego, również w kontekście drugiego ze zdarzeń. Jak bowiem stwierdziła siostra pokrzywdzonego P. K., „te połamane żebra miał jak go skopał w V.” (k. 424).

Znamienne jest też, że oboje pokrzywdzeni nie wspomnieli, by w tym czasie, w nieustalonym dniu lipca 2013 r., we wczesnych godzinach rannych, w mieszkaniu przebywała jakakolwiek inna osoba, zresztą ewentualny pobyt innej osoby o tak wczesnej porze musiał prawdopodobnie wiązać się z noclegiem. Tymczasem w toku ponownego rozpoznania sprawy przed sądem podczas przesłuchania świadka P. K. zeznała ona, że była świadkiem zdarzenia w mieszkaniu w U.. Świadek nie tylko zeznała o tym, że była naocznym świadkiem zdarzenia, lecz przedstawiła jego przebieg w sposób zgoła odmienny niż pokrzywdzeni. Świadek zeznała, że „była wymiana zdań, mój brat kazał mu wyjść, on dalej napierał, mojego brata narzeczona stanęła w obronie brata, została uderzona w twarz przez oskarżonego, otwartą ręką została uderzona, brat stanął w jej obroni, zaczęli się szarpać. Brat został uderzony przez oskarżonego w twarz, tzn. okolice skroni. Później ja wyszłam z domu, bo nie chciałam na to patrzeć, akurat miałam drugą zmianę i spieszyłam się do pracy. Później nie wiem jak to było, brat wyrzucił oskarżonego z domu” (k. 424). Świadek precyzowała swą relację dodając, że czasami nocowała w domu u brata, słyszała to zdarzenie, słyszała co było mówione, słyszała uderzenia, później zobaczyła ślad po uderzeniu na policzku narzeczonej brata. Świadek dodawała jeszcze, że to zdarzenie miało miejsce po południu, przy czym najpierw było zdarzenie w V., które świadek również opisała w sposób odmienny niż pokrzywdzony. Na uwagę zasługuje to, że świadek w toku pierwszego przesłuchania przed sądem w ogóle nie wspomniała, że była na miejscu zdarzenia, zaś po odczytaniu wcześniejszych zeznań tłumaczyła się z jednej strony tym, że to było tak dawno, że ma prawo nie pamiętać, że wtedy lepiej pamiętała. Tłumaczenie takie jednak nie wyjaśnia, dlaczego dopiero podczas ostatniego przesłuchania świadek wspomniała o nowych faktach, zupełnie nie przekonuje też wyjaśnienie, że świadek nie powiedziała o tym, bo nie była o to zapytana i była zestresowana.

Warto też zwrócić uwagę, że świadek zeznała o mieszkaniu pokrzywdzonych na ul. (...) w U., a tymczasem mieszkanie, w którym miało dojść do przedmiotowego zdarzenia, znajdowało się przy ul. (...).

Odnosząc się do drugiego ze zdarzeń zeznania świadka P. K. nie przynoszą istotnych informacji poza sprzeczną z zeznaniem M. K. relacją o szczegółach tego zdarzenia. Należy więc odnotować, że według świadka zdarzenie miało mieć miejsce przed salonem (...), zaś wewnątrz oprócz pokrzywdzonego miało przebywać jeszcze dwóch pracowników, a telefon będący przedmiotem czynu pokrzywdzony miał przechowywać w kieszeni spodni, nie zaś, jak twierdził sam pokrzywdzony, na biurku.

Należało przytoczyć powyższe szczegóły dla unaocznienia sprzeczności tej wersji z wersją przedstawioną przez pokrzywdzonego, różną właśnie co do tych okoliczności.

Te wszystkie okoliczności i wymienione wzajemne i wewnętrzne sprzeczności oraz nieścisłości nakazują traktować zeznania pokrzywdzonych oraz świadka P. K. z dużą ostrożnością. Oczywiście należy mieć na uwadze, że to pokrzywdzony był naocznym świadkiem zdarzenia, jednak skoro wskazani świadkowie byli świadkami ze słyszenia, a ich wiedza pochodzić miała od pokrzywdzonego, to wskazane sprzeczności i niejasności nie pozwalają na jednoznaczne potwierdzenie prawdziwości relacji pokrzywdzonego M. K.. Dla oceny zeznań pokrzywdzonego M. K. istotne jest też stwierdzenie, że jest on osobą skonfliktowaną z oskarżonym, nadto osobą również wielokrotnie karaną za przestępstwa, w tym za przestępstwa z użyciem przemocy lub groźby jej użycia. Nie jest jasne, jakiego rodzaju konflikt powstał między pokrzywdzonym i oskarżonym, obaj przedstawiają go odmiennie. Nie są też jasne wzajemne relacje obu mężczyzn, skoro nawet wedle słów pokrzywdzonego po opuszczeniu zakładu karnego obaj kolegowali

się, zaś nader istotna jest okoliczność, że ledwie kilka dni przed zdarzeniem z lipca 2013 r. oskarżony przyszedł do pokrzywdzonego do mieszkania na ul. (...), gdzie razem pili alkohol (k. 5).

Świadek B. K. (matka oskarżonego) nie miała w zasadzie wiedzy o tych konkretnych zdarzeniach, przedstawiając wyłącznie ogólnikowe informacje, a jej zeznania dotyczyły w głównej mierze kontaktu z synem.

Z zeznań świadka P. S. i I. S. również nie wynikają żadne istotne okoliczności zdarzeń, relacje te nie przyczyniły się do odtworzenia stanu faktycznego.

Świadek A. M. zeznawał odnośnie okoliczności związanych ze złamaniem nogi oskarżonego, a jego relacja, jakkolwiek również ogólnikowa, to jednak zasadniczo potwierdza relację oskarżonego i nie jest sprzeczna z informacjami zawartymi w dokumentacji medycznej.

Zeznania świadka E. S. zdają się potwierdzać okoliczności utraty telefonu, jednak już co do szczegółów nie sposób nie zauważyć, że zeznania te różnią się od relacji pokrzywdzonego, by zwrócić uwagę choćby na to, że wedle świadka pokrzywdzony miał doznać obrażeń w głowę, nie była też pewna, czy był on u lekarza. Nie ma podstaw do podważania wiarygodności relacji świadka odnośnie wartości telefonu i okoliczności z nim związanych, jednak należy podkreślić, że wiedza świadka o przedmiotowym zdarzeniu pochodzi wyłącznie od pokrzywdzonego, a wobec wynikłych rozbieżności i sprzeczności do tej relacji i w związku z tym do relacji pokrzywdzonego również należy podchodzić z ostrożnością.

Nie bez znaczenia dla oceny wiarygodności relacji oskarżonego i świadków jest kwestia dokumentacji lekarskiej oskarżonego i pokrzywdzonego. Ponieważ jednak niemożliwe okazało się ustalenie dokładnej daty dziennej zdarzenia z lipca 2013 r., nie było możliwe skuteczne podważenie bądź zaakceptowanie tezy o niemożności szybkiego poruszania się oskarżonego czy też korzystania przez niego z kul lub kuli podczas chodzenia. Trzeba jednak podkreślić, że to, co oskarżony wyjaśnił odnośnie wypadku, leczenia i rehabilitacji, zasadniczo pozostaje zgodne z informacjami zawartymi w dokumentacji lekarskiej.

Do zgola odmiennego wniosku prowadzi analiza dostępnej dokumentacji lekarskiej pokrzywdzonego. Pokrzywdzony miał zostać kopnięty w żebra, zaś z relacji członków jego rodziny wynika, że w związku z tym zdarzeniem korzystał z pomocy lekarskiej w ZOZ przy ul. (...), wykonano mu także prześwietlenie klatki piersiowej.

Świadek J. S. (2) zeznała jednak, że problemy z żebrami pokrzywdzony zgłaszał po zdarzeniu z lipca 2013 r., gdyż „rano zaczął mówić, że bolą go żebra, prawdopodobnie po uderzeniach G.” (k. 16). Z kolei odnośnie zdarzenia w V. świadek zeznała ogólnikowo, że oskarżony miał bić pokrzywdzonego, jednak kilkakrotnie pokrzywdzona przyznała, że dokładnie nie wie. Na marginesie należy odnotować, że taka konstatacja i wymowa zeznań musi również budzić zdziwienie, skoro świadek bardziej szczegółowo zeznała o zdarzeniu z lipca, a zatem sprzed 4 miesięcy od daty składania zeznań, a nie znała szczegółów zdarzenia, które miało miejsce dzień przed złożeniem przez nią zeznań. Takie szczegóły zostały przedstawione przez innych świadków dużo później, już na rozprawie.

Przechodząc do zeznań świadków B. K. i P. K. złożonych już w toku postępowania przed Sądem to świadek B. K. ogólnikowo jedynie zeznała, że pokrzywdzony „chyba się na te żebra leczył”, „w (...) syn chyba miał żebra skopane (...) nie mówił, kto mu skopał te żebra” (k. 313). Na kolejnej rozprawie świadek ponownie ogólnikowo stwierdziła, że syn „był u lekarza z tymi żebrami” oraz że miał połamane żebra (k. 420). Więcej szczegółów zawarła w swej wypowiedzi świadek P. K., która zeznała, że poszła z bratem następnego dnia do chirurga na ul. (...), nie pamiętała jego nazwiska (k. 331), później dodała, że miał robione prześwietlenie (k. 424). Jest znamienne, że również w tej sprawie, w tym zakresie, świadek dodała więcej szczegółów podczas kolejnego przesłuchania, podobnie jak co do zdarzenia z lipca 2013 r. Dopiero na kolejnej rozprawie świadek dodała, że brat miał prześwietlenie, gdyż wcześniej zeznała jedynie, że brat był u chirurga, „brał tabletki i smarował się jakąś maścią” (k. 331). Świadek dodała też, że oprócz telefonu oskarżony miał zabrać bratu również pieniądze, o czym z kolei w ogóle nie wspomniał pokrzywdzony, a wiedzę o zdarzeniu, jak stwierdzono, świadek posiadała wszak od pokrzywdzonego.

Zgromadzony materiał dowodowy nie potwierdza relacji świadków odnośnie wizyty w ZOZ przy ul. (...), ani w jakimkolwiek innym zakładzie opieki zdrowotnej. Nie ma żadnego śladu w dokumentacji tak elektronicznej, jak i papierowej, dotyczącego wykonania zdjęcia rtg, zaś w dokumentacji (...) przy ul. (...) odnotowano wizyty M. K. z 2001 r., a zatem sprzed 12 lat (k. 461, 485-485v). Wykluczono również możliwość, by wizyta lekarska nie została odnotowana w informatycznej bazie (...).

W świetle powyższego relacje świadków dotyczące wizyty pokrzywdzonego u lekarza uznać należy za niewiarygodne.

Pozostały materiał dowodowy nie budzi wątpliwości, także Sąd z urzędu nie znalazł podstaw, by podważać jego wiarygodność.

Zebrany materiał dowodowy nie może jednak stanowić podstawy do przyjęcia sprawstwa i winy oskarżonego w zakresie zarzucanych mu czynów. Przede wszystkim należy podkreślić, że nie ma żadnego pewnego, przekonującego dowodu na poparcie tez oskarżenia. Weryfikacja dowodów w postaci zeznań pokrzywdzonych doprowadziła do podważenia ich wiarygodności, a dodatkowe dowody przeprowadzone w toku postępowania nie przyczyniły się do podniesienia poziomu wiarygodności dowodów oskarżenia, przeciwnie, zdają się potwierdzać linię obrony oskarżonego. Wprawdzie nie było możliwe bezpośrednie przeprowadzenie dowodu z zeznań pokrzywdzonych, a w konsekwencji nie było możliwe uzyskanie dokładnych informacji co do daty czynu z lipca 2013 r., co uniemożliwiło też weryfikację relacji oskarżonego co do upośledzenia jego zdolności ruchowej, to jednak tej okoliczności i braku ustaleń w tej kwestii nie można poczytać na niekorzyść oskarżonego. Trudno wreszcie dyskutować z jednoznacznymi relacjami świadków związanych z pokrzywdzonym, mając na uwadze ich wzajemne sprzeczności, lecz należy dokonać ich oceny zgodnie z dyspozycją art. 7 k.p.k. Nadto należy zauważyć, że nawet gdyby oskarżony w istocie był owego nieustalonego dnia lipca 2013 r. w mieszkaniu pokrzywdzonych, to zasadna jest wątpliwość, czy w ogóle swoją obecnością w mieszkaniu wypełnił znamiona występku z art. 193 k.k. Relacja pokrzywdzonego ograniczyła się do stwierdzenia, że otworzył drzwi oskarżonemu, który „wszedł na chłama” (k. 5), zaś wedle słów J. S. (2) – po prostu „wszedł” (k. 16). Trudno byłoby uznać ten fakt za szczególnie zaskakujący, skoro ledwie kilka dni wcześniej obaj panowie w tym samym mieszkaniu spożywali wspólnie i najwyraźniej w zgodzie alkohol. Trzeba też zauważyć, że opuszczenie lokalu przez oskarżonego odbyło się w ten sposób, że miał on wybiec za pokrzywdzonym (wg M. K.), zaś wedle J. S. (2) „G. wyciągnął M. na zewnątrz” (k. 16). Trudno w obu przypadkach dopatrywać się realizacji dalszego znamienia występku z art. 193 k.k. Nie można również rozważać ewentualnej zmiany kwalifikacji prawnej czynu oskarżonego wobec bezwzględного zakazu reformationis in peius w sytuacji, gdy wyrok zaskarżono wyłącznie na korzyść oskarżonego.

Odnosząc się do zdarzenia z dnia 14 listopada 2013 r. (a nie 2014 r., jak wynika to z aktu oskarżenia, skoro przecież zawiadomienie o przestępstwie zostało złożone w dniu 14 listopada 2013 r.), to także i w tym przypadku wzajemne sprzeczności zeznań świadków oraz wymowa dokumentacji medycznej pokrzywdzonego, a w zasadzie jej brak, doprowadziły do weryfikacji relacji pokrzywdzonego i jej odrzucenia jako niewiarygodnej, także co do kierowanych wobec niego gróźb. Należy przypomnieć w tym miejscu także kwestię konfliktu między stronami, karalności tak oskarżonego, jak i pokrzywdzonego, wreszcie trzeba też zauważyć znamienne okoliczność, że utracony telefon nie został już ponownie użyty, nie został też znaleziony w wyniku przeszukania u oskarżonego. Jak wynika z ustaleń organu procesowego, telefon nie współpracuje z inną kartą sim, co byłoby naturalnym biegiem sprawy w przypadku jego zaboru w celu przywłaszczenia, czy też zbycia innej osobie, a następnie w celu użycia, już z inną kartą sim należącą do nowego już posiadacza telefonu. Tymczasem taka sytuacja nie miała miejsca, telefon nie był aktywowany z jakąkolwiek inną kartą sim, co oznacza, że pozostał bezużyteczny. Trudno wyobrazić sobie, by oskarżony działając w celu przywłaszczenia sobie mienia kosztem pokrzywdzonego miał mu zabrać telefon, by następnie w ogóle go nie użyć.

Nie ma zatem żadnych przekonujących dowodów na poparcie tez oskarżenia, co w konsekwencji skutkować musi uniewinnieniem oskarżonego od popełnienia zarzucanych mu czynów.

Na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. w związku z uniewinnieniem oskarżonego od popełnienia zarzucanych mu czynów kosztami procesu obciążono Skarb Państwa.